PRZYJACIEL SZKOŁY

DWUTYGODNIK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

WYCHODZI 5 i 20-go KAŻDEGO MIESIĄCA

NR. 4 20 LUTEGO 1924 ROK III

W SPRAWIE REFORMY SZKOŁY WSPÓŁCZESNEJ.

MEMORJAŁ O POTRZEBIE ZAŁOŻENIA DLA SZKÓŁ POWSZECHNYCH W POZNANIU WZORÓWKI DOŚWIADCZALNEJ.

1. W literaturze pedagogicznej wypowiada się często myśli o szkole, jako o podstawie przyszłości narodu.

Myśli te są słuszne jedynie w zastosowaniu do typu szkoły wychowawczej. Szkoła — li tylko jako ognisko wysiłków wychowawczych może się stać potęgą, urabiającą i podnoszącą wartości cywilizacyjne i kulturalne narodu. Dlatego też hołdowanie idei, że rodzina powinna wychowywać, a szkoła tylko uczyć, jest niebezpieczne szczególnie w Polsce, gdzie rodzina szerokich, a ciemnych mas ludu wiejskiego i miejskiego jest zupełną niemal analfabetką pod względem oświatowym, społecznym i państwowym.

Naród polski posiada bezcenne zasoby energji potencjalnej, które nie rozwijały się przeważnie w okresie niewoli, a które dziś, w dobie niezależności, należy wyzyskać, rozwinąć i urobić w organizację czynów obywatelskich we wszystkich dziedzinach społecznego życia. Aby obudzić tę drzemiącą energję, która dziś objawia się niejednokrotnie w formach asocjalnych i antypaństwowych, dzikich i barbarzyńskich i urobić z niej zaczyn do wielkich czynów

kulturalnych, trzeba, nie szczędząc ofiar, zacząć pracę od mas dziecięcych w narodowej instytucji wychowawczej, w jaką musi się przekształcić dzisiejsza szkoła oświatowa. To jest prawda, której żadna doktryna, żaden oportunizm ideowy obalić nie jest w stanie: Jeżeli naród polski nie przerobi szkoły na instytucję wychowawczą, nie uczyni ze szkoły czytania szkoły charakteru, wówczas nie zdoła utrzymać swojej samodzielności, ale stanie się znów wegetującym kopciuszkiem narodów.

Naturalnie rewolucji, choć dla tak szlachetnego i podniosłego celu, wzniecać nie można, ale ewolucyjnie – tylko zaraz, bez zwłoki zacząć trzeba wielkie dzieło reformy.

2. Aby wprowadzić do dzisiejszej szkoły (a przedewszystkiem chodzi o szkołę powszechną miejską i wiejską) wpływy wychowawcze, trzeba na to poświęcić dużo czasu i celowo zorganizowanej a ofiarnej, ojcowsko-macierzyńskiej pracy całego nauczycielstwa.

Aby ta niezbędna i dobroczynna praca, niełatwa dla stron obu, dziecka i nauczyciela nie realizowała się kosztem oświaty, trzeba naukę dziecku wszelkiemi sposobami ułatwiać i skracać jej czas w myśl zasady ekonomicznej: „Jak najmniejszym wysiłkiem jak największy wynik“, a więc tak ją zorganizować, aby dziecko z apetytem jak „dobre jadło“ ją przyjęło, aby ją łatwo strawiło i prędko równie sobie przyswajało.

Jak więc do zamiany trudnych asymilacyjnie pokarmów natura wytworzyła fermenty: np. ślinę do zamiany nierozpuszczalnego krochmalu na łatwo przyswajający się cukier itp. tak i szkoła winna tworzyć fermenty pedagogiczne, któreby trudno strawną naukę uczyniły łatwą i prędko przyswajalną. Do takich fermentów, takich pośredników, mogących w tej dziedzinie stwarzać prawdziwe cuda, należą: gromadny ruch, krystalizujący się w zbiorowym czynie, śpiew i zabawa, żywa przemiana form podawanego materjału naukowego, pełnia życia dziecięcego w atmosferze powietrza, światła i radosnego nastroju. To też w ogniu życia wykute zdania: „er hat spielend gelernt“, — „nur die ergangenen Ideen haben Wert“, „nie wiedział, jak się nauczył“, — „nauczył się śpiewający“, stwierdzają, że zamiast metod dotychczasowych, siedzących, oderwanych od życia i martwych, trzeba wprowadzić do szkoły czyn dydaktyczny, pełen ruchu, życia, zabawy

i radości. Szkoła z trudnemi obowiązkami wychowania winna łączyć radość i wesołość nauczania, aby wynagrodzić dziecku wysiłki, zmierzające do wykuwania charakteru, radosnemi metodami pracy intelektualnej.

A więc, wprowadzając do szkoły metody wychowawcze, które mają z surowego i pół-dzikiego materjału dziecięcego urobić dojrzałych do pełni życia narodowego obywateli, trzeba jednocześnie zreformować szkołę w kierunku nauczania, łącząc jedną i drugą dziedzinę zabiegów w nierozerwalną całość.

3. W podjętych wysiłkach wychowawczych dbać trzeba przedewszystkiem o zdrowie dziecka, o jego zdrowia zachowanie i wzmacnianie, aby nic nie uronić z tego skarbu życiowego. (Dzisiejsza szkoła obniża poziom zdrowia, ujemnie wpływając na sprawność podstawowych czynności ustroju dziecięcego, o czem świadczy bogata literatura przedmiotu). Należy obudzić i skierować myśl dziecka na jego codzienne potrzeby i na ich wykonanie, uświadamiając mu ich ilość i jakość, zwrócić uwagę dziecka na nie samo, na jego wygląd, obudzić zamiłowanie do czystości, schludności, dbałości o siebie i o swoje rzeczy, podnieść i rozwinąć wrodzony popęd do czynu, do pracy, kierując ją na czynności praktyczne najbliższego otoczenia, czuwać, aby te prace dziecka były wykonywane dokładnie i z dnia na dzień tak, aby się stały jego drugą naturą i podniosły kulturę jego osobistą i jego otoczenia. Do takich zabiegów powinny się zaliczać:

Codzienna kontrola stanu zdrowia i czystości: włosów, twarzy, szyji, ust, zębów, rąk, paznogci, czystości ubrania, bucików, fartuszka, chustki do nosa itp. (dziś kontroluje się tylko obecność samego dziecka z ławki.)

Nauka praktycznej higjeny a więc: jak myć ręce, usta i zęby, jak czesać włosy, jak obcinać paznogcie, jak wycierać nos, jak wycierać i czyścić obuwie, jak spluwać w razie potrzeby do spluwaczki, jak załatwiać naturalne potrzeby w wygódce (w klozecie szkólnym winien być stały dozorca lub dozorczyni, pilnujący i ułatwiający te czynności).

Czuwanie nad jedzeniem śniadania przyczem uczyć jeść przy stole, żuć dokładnie, nie kruszyć, myć ręce przed jedzeniem, zjadać wszystko, nie wyrzucać resztek, ale je zmieść i wysypać ptakom, jeść śniadanie we właściwej porze, itp.

Czuwać nad całością i czystością materjałów szkolnych dziecka i szkoły, książek, tabliczek, zeszytów itp. i uczyć utrzymywać je w odpowiednim stanie.

Nauczyć dziecko zamiłowania do porządku w otoczeniu i samodzielnego wykonania tegoż przez zamiatanie podłogi szkolnej, ścieranie kurzu, dbałość o roślinki i zwierzątka w sali szkolnej (ptaszki, rybki, itp.)

Wprowadzenie nauki praktycznych zajęć, robót ręcznych z życia codziennego, jak przyszywanie guzików, tasiemek, zeszywanie dziur, wywabianie plam z ubrania, naprawa obuwia, pranie chustek, gotowanie najprostszych potraw – (Szwajcarja wprowadziła przy szkołach powszechnych dla dziewcząt naukę gospodarstwa domowego.) — aż do bardziej złożonych prac jak: cerowanie, robótki ręczne, robótki włóczkowe, wstawianie łat i poza tem posługa do stołu, mycie łyżek, spodków, szklanek i ich wycieranie, noszenie kubków i talerzy napełnionych płynem, otwieranie i zamykanie drzwi, pielęgnowanie roślin i zwierząt. Przy takich zajęciach budzić należy potrzebę i zamiłowanie oszczędności i uczyć zużytkowywać odpadki, jak okruszyny, niedopałki zapałek, papier itp. (Uwaga: Zajęcia te, stanowiące jako całość istotną naukę życia, przeplatane być winny odpowiedniemi pogadankami, rysunkami i pokazami).

Poobiednia opieka nad dziećmi. Aby dzieci odsunąć od niedbałego lub gorszącego nieraz ogniska rodzinnego, ewentualnie od rynsztoka ulicznego i jego wpływów, konieczna jest 2—3 godzinna opieka nad dziećmi w godzinach poobiednich. Godziny te zużytkować można na wycieczki miejskie i zamiejskie, na zajęcia wychowawcze, wymienione w powyższych wierszach, na kąpanie dzieci co czas jakiś (2 tygodnie) i przeglądanie czystości nóg, obcinania paznogci u nóg, czystości koszul, majtek itp. ewentualnie na zabawy i prace naukowe (gimnastyka szwedzka, roboty w piasku i glinie, prace w szkolnym ogródku).

Dożywianie dzieci słabowitych, źle lub niedostatecznie odżywianych, ewentualnie dostarczanie części odzieży źle odzianym.

Odwiedzanie dzieci w ich ogniskach domowych i odpowiedni wpływ na rodziców, ewentualnie zebrania rodzicielskie w szkole, podejmowane nie dla kontroli, ale dla zachęty i wzajemnej współpracy ku dobru dziecka.

Systematycznie i celowo zorganizowana opieka higjeniczna i lekarska nad dziećmi słabowitemi i wogóle potrzebującemi stałej pomocy lekarskiej oraz dostarczanie środków leczniczych jak tran, słód, cukier, mleko itp.

Systematyczne badanie dzieci przez lekarza szkolnego, (każda szkoła winna mieć czynnego lekarza szkolnego) na wzrok, słuch, inne zmysły, stan ogólny, stan siły, sprawności życiowej, stan nerwowy i psychiczny, szczególnie badanie inteligencji. (Uwaga. Każda szkoła winna mieć zapewnioną pracę lekarza szkolnego oraz wychowawczynię higjenistkę, pomagającą zarówno lekarzowi jak i personelowi nauczycielskiemu w wykonaniu powyższych zadań wychowawczych.

Zniesienie, ewentualnie zredukowanie wakacyj dla dziatwy, (nie dla nauczycielstwa i remontu), aby nie pozbawiać dziecka opieki i ciągłości powyżej wymienionych wpływów wychowawczych.

Podobnie przygotowana i urobiona dziatwa, korzystając w dostatecznej mierze z dobroczynnych wpływów wychowawczych, stanowić dopiero może podatną glebę pod posiew oświaty: zdrowa, czysta, schludna, wesoła, karna, uprzejma, jasno się wypowiadająca, grzeczna, garnąca się do pracy. Ale tak jak starannie uprawiana gleba nie wyda oczekiwanego plonu, o-ile ziarno będzie zanieczyszczone i liche, a sposób siania nieodpowiedni itp., tak też i oświata, operująca przestarzałemi metodami, bierna, choćby z dziatwą w powyższy sposób urobioną, nie osiągnie szczególnych wyników. Nauczy wprawdzie pisać, czytać, rachować, nauczy katechizmu i prawd kościelnych, ale nie nauczy patrzeć w życie, porównywać, doświadczać, wydawać sądy, pracować samodzielnie, nie obudzi w niem zamiłowania do samodzielnej umysłowej pracy, nie obudzi sumienia, nie wyrobi charakteru, nie nauczy żyć moralnie, nie przygotuje do spełnienia obowiązków obywatelskich.

Chcąc więc pchnąć nauczycielstwo na nowe drogi, pomóc mu i ośmielić do racjonalniejszych, bardziej zbliżonych do natury dziecka poczynań w zakresie nauczania, do przerabiania i praktycznego zastosowania wymagań współczesnych w zakresie szkolnictwa, trzeba dać nauczycielstwu, między innemi pomocami, odpowiednie wzory tj. nie tylko martwe zbiory, muzea, ale tętniące życiem placówki szkolne t. zw. wzorówki doświadczalne, których zadaniem byłoby

opracowywać metody nauczania w kierunku przystosowania takowych do potrzeb dziecka na każdym szczeblu jego rozwoju.

4. Żadna nauka czy sztuka nie może się rozwijać, robić postępów, ożywiać duchowo i kształcić swoich adeptów, o ile nie korzysta z dobrodziejstw doświadczenia. W oczy bijącym przykładem są dziś nauki przyrodnicze, jak chemja, fizyka, mechanika itp., które dźwignęły, dzięki ciągłemu szukaniu nowych dróg i realizowaniu nowych pomysłów, dzisiejszy wielki przemysł; dalej nauki biologiczne, które wynikami eksperymentalnemi otworzyły owocną teraźniejszość i przyszłość dla higjeny, zapobiegającej już dziś tak skutecznie (nawet w czasie wojny) epidemjom, kładącym dawniej pokotem całe narody.

W naszej pedagogice i w naszem szkolnictwie panuje w dziedzinie praktycznego doświadczenia zupełna niemal martwota. Trwamy jeszcze w tej bierności, do której w czasie niewoli zmuszali i przyzwyczajali nas nasi wrogowie, stosując metody zwyradniające naszą dziatwę. Czas wielki z tym stanem zerwać i korzystając z wolności, poniechać odziedziczone w niewoli metody, nie naśladować wysiłków cudzych, powstałych w innych jak nasze środowiskach, ale jak najdalej idącemi ofiarami stworzyć swoiste metody wychowawcze i oświatowe, przystosowując je do potrzeb polskiego dziecka i polskiego narodu. Metod tych, podnoszących poziom myślącej inteligencji, budzących poczucia obowiązku obywatelskiego i wzmagających swoistą energję kulturalną mas dziecięcych, nie stworzą prace, pisane przy zielonych stolikach, ale żywe ogniska wychowawczo-oświatowe, wzorowe szkoły, które nie będą żyć odziedziczonym w tragiźmie niewoli szablonem, ale dodatniemi wynikami rodzimego eksperymentu*).

Wieleń (Poznańskie). *Dr. Juljan Gawroński*
lekarz-wychowawca.

---

*) Żywy wzór takiej szkoły, łączącej dwa pierwiastki: wychowawczy i reformujący nauczanie w sposób powyżej opisany, już się rozpoczął w Poznaniu w szkole im. Estkowskiego przy placu Stawnym pod kierunkiem wyżej podpisanego i staje się ogniskiem obserwacji dla świata nauczycielskiego i seminaryjnego, a więc zaczątkiem, ułatwiającym i torującym praktyczną reformę naszego szkolnictwa.

BŁĘDY W WYCHOWANIU DZIECI.

VI. Wychowanie moralne.

41. BĄDŹMY WYROZUMIALI. Nie wymagajmy za wiele od dziecka, wnikajmy w pobudki jego wykroczeń, niechaj drogowskazem nam będzie własne doświadczenie, gdy nieraz w dzieciństwie, bez cienia złej woli dopuszczaliśmy się karygodnych wybryków, a przyczyną była niepohamowana żywiołowość i nieumiejętność panowania nad sobą.

42. ŹRÓDŁO WAD DZIECKA. Zastanówmy się dobrze, gdy mamy zganić dziecko za lenistwo, złość lub upór, wpierw bowiem należy się przekonać, czy wady te nie mają źródła w stanie jego zdrowia. Często się zdarza, że ból głowy jest przyczyną niechęci do pracy, złe samopoczucie fizyczne wywołuje stan rozdrażnienia, a przemęczenie jest powodem złego humoru i nieposłuszeństwa.

43. NIEUBŁAGANA KONSEKWENCJA. Gdy dziecko niema racji, bądźmy nieubłagani, nie ulegajmy jego prośbom ani płaczowi, ani najsilniejszym protestom, gdy raz bowiem ustąpimy, powaga naszych słów się zachwieje, i kaprys dziecka stanie się od nas silniejszym.

44. WIĘCEJ PERSWAZJI. Nie przyzwyczajajmy dziecka do posłuszeństwa z obawy przed karą, gdyż w ten sposób wyrabiamy w niem skłonność do fałszu, popychając je w dziedzinę kłamstwa i obłudy. Pragnąc wywołać posłuszeństwo u dziecka, odwołajmy się raczej do jego rozsądku, uczuć oraz wyobraźni, a wówczas łatwo pokonamy krnąbrność i niekarność.

45. NIE ZBYT KRĘPOWAĆ. Dajmy swobodę dziecku, nie hamujmy jego rozwoju naturalnego. Podobnie, jak noga chinki, krępowana w dzieciństwie, staje się sztucznie zmniejszoną i zdeformowaną, tak i dusza dziecka, więziona w ciasnych ramach form i zakazów, może się zniekształcić i ulec spaczeniu. Stawiajmy dziecku pewne normy, oznaczajmy granice, których przekroczyć nie wolno, lecz nie stwarzajmy zeń typu biernego, pozbawionego inicjatywy i samodzielności.

46. DOBRE NAŁOGI. Wyrabiajmy w dziecku dobre przyzwyczajenia, gdyż szlachetna rutyna, wdrożona w dzieciństwie, utrwala się i pozostaje dla dziecka zadatkiem stałych cech charakteru.

47. SUROWE WYMÓWKI. Nie strofujmy dziecka za surowo, gdy przyzna się do winy, gdyż za innym razem ucieknie się do kłamstwa lub wykrętu, by zasłużonej lub przykrej kary uniknąć.

48. NAGANA BEZ GNIEWU. Nie gańmy dziecka, gdy gniew nasz jeszcze nie przeminął. Tylko osiągnąwszy absolutną władzę nad samym sobą, możemy lepiej ocenić stopień przekroczenia dziecka i wydać wyrok sprawiedliwy. Pamiętać powinniśmy, że „ręka, co strofuje, winna być ręką przyjaciela.“

49. CHŁOSTA CIELESNA. Nie stosujmy kary cielesnej. Wywołuje ona bowiem u dziecka uczucie złości i żądzę odwetu, a nawet doprowadzić może do uczucia nienawiści względem rodziców. Gdy zmuszeniśmy byli mimo wszystko zwrócić się do tego niepożądanego środka, to znaczy, że już niestety popełniliśmy błędy wychowawcze i chcąc naprawić ich następstwa, wchodzimy już w dziedzinę przymusu, paczenia indywidualności i deprawującej siły.

50. KARA JEST WYJĄTKIEM. Jak najmniej kar! Kara powinna być poniekąd lekarstwem, stosowanem w razie ostatecznej potrzeby. Dziecko zbyt często strofowane, oswaja się z karą, obojętnieje na nasze wyrzuty i po pewnym czasie tracimy już ten środek, który choć jest złem koniecznem, lecz stosowany rzadko, może nieraz nam oddać usługę.

51. LOGIKA KARY. Niech kara nie będzie pozbawieniem dziecka rzeczy niezbędnej dla jego fizycznego i duchowego zdrowia, lecz niech w miarę możności będzie związana z samą istotą wykroczenia, niech wypływa z jego treści i konsekwentnie ogranicza to, co dziecko przez lekkomyślność lub przez kaprys przekroczyło.

52. NUDNE STROFOWANIA. Unikajmy zbyt częstego strofowania dziecka, gdyż ciągłe powtarzanie zakazów osłabia ich znaczenie. Wysłuchując zbyt długich napomnień, dziecko przyzwyczaja się do nich i przyjmuje je obojętnie. Ciągłe moralizowania nudzą dziecko, podkopują powagę „gderających rodziców."

53. NAGRODA ZA CNOTĘ. Starajmy się wdrożyć dziecko do posłuszeństwa dla samej tylko zasady, dlatego też nie przyzwyczajajmy dziecka do nagrody za cnotę, bo gdy zabawką lub łakociami przekupywać je zaczniemy, staniemy się podobni do kupców, którzy przelicytowywać się będą przy zdobywaniu rzeczy pożądanej.

54. ZNACZENIE RELIGJI. Pamiętajmy o znaczeniu religji w wychowaniu i stwórzmy z niej dziedzinę wzniosłych uczuć dla subtelnej duszy dziecka. Zamiast zagłębiać się w tajemnice religijnych dogmatów lub przeładowywać umysł dziecka suchemi formułami, dajmy mu poznać życie Chrystusa, kształćmy jego charakter i zasady przez prowadzenie pogadanek etycznych, opartych na gruncie życiowo-moralnym.

55. AUTORYTET I UKOCHANIE. Nie przymus, nie kara, nie bezwzględność powinny kierować nami, gdy się zbliżamy do dziecka. Całe nasze postępowanie powinno być przejęte nastrojem serdecznym i prawdziwą miłością, — jednakże nie powinno to w niczem uszczuplać tak niezbędnej w wychowaniu stanowczości i powagi. (D. c. n.)

(Warszawa) Dr. Tadeusz i Jadwiga Jaroszyńscy

PRAKTYKA NAUCZYCIELSKA.

Redakcja zamierza przeprowadzić z końcem roku bieżącego głosowanie nad najlepszą pracą – szczególnie lekcją — z działu „Praktyki nauczycielskiej". W głosowaniu wezmą udział wszyscy prenumeratorzy.

Autor pracy, uznanej za najlepszą, uzyska nagrodę pieniężną wysokości pięciu prenumerat rocznych (obecnie 60.000 000 mk.).

Niezależnie od wyniku głosowania, Redakcja płaci za każdą umieszczoną lekcję jak wogóle za każdą w „P. S." drukowaną pracę zaraz po ukazaniu się Numeru honorarjum w odpowiedniej wysokości.

A. MICKIEWICZ „GRAŻYNA".

(Lektura szkolna w kl. VII. szkoły powszechnej).

A) Przygotowanie i wskazanie celu pracy. Po ukończeniu uniwersytetu otrzymał Adam Mickiewicz w r. 1819 posadę profesora gimn. w Kownie, mieście litewskiem, leżącem na zachód od Wilna. Poeta miał wtedy lat 21. Chociaż praca w gimnazjum nie zapełniała mu życia, nie szukał Mickiewicz rozrywek, ale wolny czas poświęcał czytaniu ulubionych pisarzy; pracował więc dalej nad swojem wykształceniem. W dni ciepłe i piękne odbywał dłuższe lub krótsze przechadzki po okolicy; najchętniej szedł do doliny kowieńskiej, gdzie powstała niejedna myśl pod

wpływem pięknych widoków. Tak przebył poeta czas do roku 1822-go. Tylko na wakacje wyjeżdżał z Kowna do Wilna do swych przyjaciół, albo na wieś.

W czasie tym spadły na niego dwa ciosy: zmarła mu ukochana matka, a w parę miesięcy potem stracił na zawsze swą narzeczonę Marylę, która poślubiła kogo innego. Nieszczęścia te jednak nie pogrążyły Mickiewicza w bezmyślną rozpacz, nie złamały młodego poety, ale zahartowały, uczucia jego pogłębiły, a rozum wzmocniły. To też nic dziwnego, że w tym czasie powstało szereg utworów, które odznaczają się nietylko gorącem uczuciem i żywą fantazją, ale powagą i głęboką mądrością.

— Ale owocną tę pracę przerwali brutalnie Moskale. W r. 1823 rozpoczął się znany proces Filaretów. A. Mickiewicza aresztowano i osadzono w klasztorze bazyljanów, przekształconym na więzienie. Po 6 miesiącach, skazany na osiedlenie w głębi Rosji, musiał poeta opuścić ukochaną Litwę — na zawsze.

Kto potrafi powtórzyć to, co powiedziałem teraz o Mickiewiczu?

Do najpiękniejszych utworów z tego okresu należy dzieło pt. „Grażyna."

W tym czasie pojawiły się w Polsce i w innych państwach europejskich na zachodzie utwory poetyckie, mówiące o czasach dawnych. Mickiewicz czytał je, dlatego zapragnął napisać także coś podobnego. Mieszkał na Litwie, młodość spędził w Nowogródku, w Kownie oglądał szczątki twierdzy krzyżackiej, Litwę kochał całem sercem, to też, jeśli myślał o przeszłości, stanąć mu musiał przed oczyma obraz Litwy dawnej: jej boje na śmierć i życie z odwiecznym wrogiem Polski i Litwy, Krzyżakami, a kiedy jeszcze przypomniał sobie o toczących się walkach bratobójczych na Litwie za czasów pierwszych książąt litewskich, tuż przed przyjęciem chrześcijaństwa i o niezgodzie domówej, która doprowadziłą Polskę do upadku — miał plan gotowy.

Kto domyśla się, o czem poeta mówi w „Grażynie?" (o walkach między Litwinami a Krzyżakami). O czem jeszcze? (o walkach i niezgodzie braterskiej).

Kiedy rzecz się może odbywać, jak myślisz? (W dawnych czasach przed przyjęciem chrześcijaństwa).

A gdzie? (Na Litwie... w Nowogródku).

Ale poeta nietylko o tem chciał powiedzieć w „Grażynie". Dał tam wzór, jak należy kochać ojczyznę, a uczy nas tego nie mężczyzna, ale kobieta; Grażyna, to imię właśnie tej bohaterki, która dla ojczyzny poświęciła swoje młode życie.

W jaki sposób przeprowadza poeta swoje myśli i jak to wszystko opowiąda, dowiemy się z czytania.

B) Czytanie tekstu. Czytać całości nie należy; brak czasu na to nie pozwala. Można natomiast polecić dzieciom odczytać tekst w domu. Najpraktyczniej jednak postępować w ten sposób, aby dzieci czytały w domu tylko tę część, która ma być przedmiotem najbliższej lekcji. Nauczyciel musi mieć przygotowany plan rozbioru, który, jakkolwiek zależny od wielu rzeczy, obejmować winien części, posiadające pewne momenty logicznej całości. Jeśli znajdują się w klasie uczniowie, którzy czytają dobrze, mogą czytać pierwszy raz oni, jeśli nie, czytać winien nauczyciel sam. To pierwsze czytanie tekstu ma wielkie znaczenie: uczy, jak czytać należy, wywołuje pożądany nastrój przez tworzenie w umysłach dzieci takich obrazów, jakie daje autor, zaostrza ciekawość i budzi interes..

Pierwsza lekcja może obejmować tekst od 1—75 wiersza. Jeśli uczniowie czytali tę część w domu, można zażądać od nich pewnego sprawozdania we formie pytań np.:

Czego opis daje poeta zaraz na początku? (Nocy, zamku). Kiedy więc i gdzie rozpoczyna się akcja? (W nocy na zamku nowogródzkim).

Jakie osoby występują najpierw? — Czego zażądali Krzyżacy? — Jak ich przyjęli strażnicy litewscy? — Czego dowiedziałeś się o panu zamku? — O kim jeszcze dowiedzieliście się? (O Rymwidzie).

Po ych kilku pytaniach czytamy pierwsze 21 wierszy.

C) Objaśnienia słów i rzeczy. W której porze dnia rozpoczyna się akcja „Grażyny?“ — Skąd o tem wiesz? — Na co zwracamy uwagę w pierwszych wierszach? — Co widzimy na niebie? — Dokąd skierowuje potem nasz wzrok poeta? (Na ziemię). — Co mówi o ziemi? (...na dole tuman). — Co nazywamy tumanem? (obłoki, mgły, unoszące się nad ziemią).

Co mówi poeta o księżycu? (że niecałe pokazował oko). Pokazował to staropolski wyraz. — Jak dzisiaj mówimy? (pokazywał).

Jeśli rzeczy martwej przypisujemy czynność ludzką, jak to nazywamy? (uosobieniem, personifikacją). Z czem porównywa poeta krajobraz opisywanej nocy? (z gmachem sklepionym...). — Co mu porównanie to nasunęło? (podobieństwo). — Co poeta nazywa sklepem ruchomym? (sklepienie nieba). — Na czem skupia się nasza uwaga po oglądnieciu ziemi i nieba? (Na zamku). — Gdzie się ten zamek znajduje? — Czem był otoczony? — Darnią nazywamy trawę, rosnącą na sztucznych nasypach.

Jak wyglądał zamek w nocy? (Z jednej strony był oświecony światłem księżyca, z drugiej rzucał długi cień). — Co wiemy o cieniu? (łamał się słupem i szedł z góry na dół, aż do fosy). — Co można wywnioskować o zamku z opisu cienia? (że miał wysoką wieżę). — Co poeta pragnie wyrazić, mówiąc: „śród wiecznych cieśni dyszała woda z pod zielonych pleśni“? — Co rozciągało się u podnóża góry zamkowej? (miasto). — Czego dowiadujemy się o niem? — Z czego wnosimy, że i w zamku także wszyscy pokładli się spać? — Kto tylko czuwał? — Co robiły straże?

Jak dzisiaj mówimy zamiast hasły? (hasłami). — Co więc możesz powiedzieć o tej formie hasły? (forma staropolska narzędnika l. m.). — Co to są baszty? — Kogo zobaczyły straże z wałów zamkowych? — Co poeta mówi o tych postaciach? — (Biegą, to wyraz staropolski, dziś mówimy: biegną. — Czego możemy się domyślać, jeśli cienie czerniły się za świecącemi mocno postaciami? (że pędzili w pełnem świetle księżyca).

Którym zmysłem poznajemy to wszystko, o czem dotąd czytaliśmy? — (wzrokiem). — Co przerywało ciszę okolicy? (nawoływania straży). Jakich barw używa poeta przy opisie krajobrazu? (światła i cienia; czarne chmury, pozłota blasku, siny piasek, cień bury).

Wesoły to krajobraz, czy smutny, ponury? — Jak nas więc nastraja poeta? — Czem posługuje się poeta, aby opisy lepiej czytelnikowi utkwiły w pamięci? (porównaniami, uosobieniami, czyli tak zwanemi obrazami poetyckiemi) — Czego używa poeta, aby przenieść nas myślą w dawne czasy? (wyrazów staropolskich).

Streść prótko, o czem dotąd czytaliśmy!

Czytaj dalej! (od 22—47 wiersza).

Czego się tutaj dowiadujemy o nieznanych jeźdźcach?

Jakie obrazy możemy wyróżnić w tej części? 1) Jadący na koniach rycerze. 2) Krzyżacy przed mostem zwodzonym. 3) Krzyżacy po wjeździe w obręb zamku w otoczeniu strażników).

Z jakiemi wrażeniami zapoznajemy się tutaj? (ze słuchowemi). W jaki sposób poeta przeprowadza to? (używa wyrazów, które naśladują dźwięki w naturze. — Co więc mówi poeta? (że konie „zarżały“, podkowa „zagrzmiała“..., „brzękły“ wrzeciądze...). — Zamiast „w trąbkę uderzy“, jak się w codziennem życiu mówi?

W jaki sposób odpowiedzieli Litwini? — Co z tego można wnioskować? (że Krzyżacy mieli już trąby metalowe, a Litwini ich jeszcze nie znali). — Co to były wrzeciądze? (łańcuchy do mostu zwodzonego).

Kiedy Krzyżacy wjechali już do środka, na kim skupiamy naszą uwagę? (na pierwszym mężu). — Opisz jego ubiór! Kapica, to biały płaszcz wierzchni, z krzyżem czarnym po lewej stronie, który nosili Krzyżacy na zbroi. — Petl'ca, dzisiaj pętlica, tyle co sznur, na którym wisiał krzyż. Kopija, dzisiaj kopja. Tok, to cześć uzbrojenia, na którem opierano koniec kopji.

Jak myślicie, dlaczego poeta nie mówi nic o twarzy Krzyżaka? — Jakie uczucia żywili Litwini do Krzyżaków? (nienawidzili ich).

Z czego to wnosisz?

Które wyrażenia świadczą o tej nienawiści? — Czy ta nienawiść miała uzasadnienie? — Powiedz krótko, w jaki sposób poeta zawiązuje akcje w tym utworze?

Czytamy następne wiersze! (od 48—57 w.).

Czego dowiadujemy się z rozmowy między przybyszem a strażnikami? — Jak Krzyżak poparł swoje żądanie? — Zamiast godło, możemy powiedzieć znak. — Czego możemy się domyślać z przemówienia Krzyżaka? (że zanosi się na coś bardzo ważnego).

Czytamy dalej! (od 58—75).

Czego dow'adujemy się bliżej o czasie, w którym wypadki się rozgrywają? (że rzecz dzieje się w jesieni około północy).

Dlaczego poeta dziwi się? — Czego się dowiadujemy o księciu? — Jak nazywamy takie wyrażenie, jak „lampa mruga"? (uosobienie). — Jaki stosunek łączył dworzan z księciem? — Dlaczego więc kazano obudzić Rymwida? — Kto to był Rymwid i czego się o nim dowiadujemy?

Co możemy powiedzieć o miejscu i czasie dotychczasowej akcji? — Które osoby poznaliśmy dotąd? — Co możemy powiedzieć o strażnikach litewskich? — Co o księciu? — Co o Rymwidzie?

Czego się możemy domyśleć z dotychczasowych wypadków?

Opisz noc jesienną według „Grażyny" — Opisz zamek nowogródzki! Jaki nastrój wywołuje przeczytana część „Grażyny"? (ponury i tajemniczy).

Zeszyty wyjąć! Wpisać do swych notatek poznane wyrazy staropolskie, porównania i uosobienia.

W domu przeczytajcie od 76—225 wiersza, wypiszcie to, czego nie rozumiecie. Zastanówcie się również nad tem, w ilu obrazach możnaby przedstawić dotychczas przeczytaną część poematu.

Tematem drugiej lekcji mogłyby być wiersze od 76—225.

Na lekcji tej należy zbadać rezultat pracy domowej. Każe więc nauczyciel odczytać uczniom te rzeczy, których nie rozumieli w zadanej do odczytan'a części poematu. Potem krótkiemi pytaniami nawiąże opracowaną część do części nowej; uczniowie złożą przy tem krótkie sprawozdanie z czytania w domu.

Co mi możesz powiedzieć o czasie i miejscu dotychczasowej akcji? — W jaki sposób rozgrywają się wypadki? — Gdzie się udał Rymwid i dlaczego? — Gdzie więc toczy się dalsza akcja? — W jaki sposób? — Czego się domyślamy z tej rozmowy? — Do czego zdążał Rymwid w swem przemówieniu? — W ilu obrazach dałyby się zamknąć dotychczasowe wypadki?

Czytamy od 76—102 wiersza.

Objaśnienia rzeczy i słów odbywają się w ten sam sposób, jak to wskazano w lekcji pierwszej. Zwracać należy uwagę na wyrazy staropolskie, porówania, przenośnie i inne postaci mowy.

Ponieważ uczniowie czytali rzecz w domu i zwolna wżywają się w sytuację, dlatego rozbiór może odbywać się w szybszem tempie. Pytania winny być tak ujmowane, aby uwagę dzieci skierowywały na wątek rozgrywających się wypadków, które dla utrwalenia w pamięci, zbierać należy w grupy obrazów. Należy więc tu wytłumaczyć wyrazy: kaganiec (lampa olejna), gmach (z niem. Gemach = pokój, sala), wrzkomo, wewnętrzna wrzawa itd. Zwracać uwagę na piękne wyrażenia, np. „kaganiec światłem konającem płonął", „w trąbkę mosiężną uderzy" itd.

Gdzie się odbywa dalsza akcja?

Gdyby ktoś chciał tę scenę odmalować, jakby ten obraz musiał wyglądać? W ilu obrazach mógłby tę scenę zamknąć?

Co robił Litawor i dlaczego? — Jak się zachowywał Rymwid? — Na czem znać było niepokój, czyli „wewnętrzną wrzawę" u Litawora? Co z twarzy Litawora można wyczytać? — Kiedy uspokoił się pozornie, co uczynił?

Czytanie w. 103—156. — Objaśnienie słów i rzeczy.

Czego się dowiadujemy z przemowy Litawora? — Jakie rozkazy wydał książę? — Co mówi sam poeta o przemówieniu Litawora? — Co można z tego wnioskować? (że książę mówił co innego, a co innego myślał). — Kto także tak rozumiał? (Rymwid). — Co wiedział Rymwid o Litaworze? — A co mimo to postanawia uczynić? — Co go do tego skłoniło?

Czego dowiedzieliśmy się w tej części poematu?

Jaką to wartość ma w opowiadaniu?)daje pobudki działania Litawora).

Czytanie w. 157—225. — Objaśnienie słów i rzeczy.

Co mówi Rymwid o sobie? — Jakich rad udziela Litaworowi? Dlaczego? — Jak się zachował Rymwid w czasie swego przemówienia?

Co uczynił potem? — Dlaczego dopiero Rymwid przy końcu wspomniał o posłach krzyżackich?

Powiedz krótko, co mówił Rymwid! — Do czego zdążał, jak myślisz?

W ten sposób należy opracować cały utwór. Dialogowi pomiędzy Rymwidem a Litaworem, ze względu na ważność poruszonych w niem myśli, poświęcić się winno trzy lekcje. W jednej czytamy i rozbieramy w. 76—225, w drugiej 226—361 w. w trzeciej 362—486 w. Piątą lekcję poświęcić należałoby powtórzeniu i pogłębieniu dotychczas opracowanej części poematu, ponieważ zawiera ona pewną całość rozgrywających się wypadków: zwrócić trzeba uwagę głównie na pobudki kierujące Litaworem i na stanowisko Rymwida i powody jego wystąpień, przeprowadzić próbę scharakteryzowania obydwóch.

Szczególnie podkreślić przemówienie Rymwida od słów: „Zdarza się wprawdzie... do ...krzyżacką prawicę uściskać." Tę część, poprzedzoną wstępem od słów: „Rymwid niezwykłą rażony nowiną", polecić można jako ćwiczenie pamięciowe na deklamację.

Lekcja szósta obejmować może 486—575 wiersza. — Lekcja siódma: 576—692 w. — Lekcja ósma: 693—826 w. — Lekcja dziewiąta: 827—962 w. — Lekcja dziesiąta: 963 do końca.

Po przeczytaniu i opracowaniu całości ustępami poświęci nauczyciel jednę lekcję analizie utworu w całkowitem ujęciu.

D) Rozbiór treści. Gdzie rozgrywają się wypadki opowiedziane w „Grażynie"? (na Litwie, na zamku nowogródzkim i w okolicy Nowogródka).

Co mógłbyś powiedzieć o czasie, w którym te wypadki się rozgrywają? (kiedy księciem litewskim był Witold, tuż przed przyjęciem wiary chrześcijańskiej przez Litwinów, w w. XIV.). Akcja rozpoczyna się w jesienną noc około północy, a trwa mniejwięcej do południa następnego dnia. razem około 12 godzin).

Jakie najgłówniejsze obrazy dadzą się wyodrębnić w poemacie? (zamek nowogródzki w nocy, przyjazd posłów krzyżackich, rozmowa Rymwida z Litaworem, rozmowa Rymwida z „Grażyną“, giermek odprawia z niczem Krzyżaków, Grażyna w zbroi męża, prowadzi Litwinów przeciw Krzyżakom, bitwa, pojawienie się na polu walki czarnego męża, śmiertelnie ranna Grażyna spada z konia, powrót samotrzeć: Rymwida, Litawora (czarny mąż) i „Grażyny“ do zamku, stos, spalenie zwłok „Grażyny“ i śmierć w płomieniach Litawora). Które osoby poematu nazwiemy postaciami głównemi? („Grażynę“, Litawora i Rymwida).

Dlaczego? (oni działają; koło nich toczy się akcja).

Które osoby stanowią postaci podrzędne? (straże, posłowie, krzyżacy, wojsko litewskie i krzyżackie, mieszkańcy Nowogródka).

Co wiemy o działaniu (postępowaniu) Litawora, Rymwida, „Grażyny“, posła krzyżackiego, giermka!

Streść jak najkrócej cały utwór około osoby i działań Litawora! (Streszczenie powinno być jak najzwięźlejsze).

Myśl główną utworu można następującemi pytaniami wydobyć i uwydatnić. Która z występujących osób podoba się nam? (Grażyna, Rymwid). Dlaczego Grażyna? — Co skłoniło Grażynę do tych czynów? (miłość ojczyzny). — Co poświęciła dla niej? (życie). — Jak możemy dlatego nazwać Grażynę? (bohaterką). — Co zarzucić musimy Litaworowi? (że duma pchnęła go do przymierza z wrogami Litwy; kocha więc siebie, swój majątek więcej, niż ojczyznę). — Czyją śmierć uważamy za karę? (Litawora). — Czy przez śmierć swą zyskuje Litawor nasze przebaczenie?

Czego nas uczy Rymwid? (że największemi wrogami Litwy i Polski byli i są Krzyżacy (Niemcy), że tylko zgoda „wspólna moc“ daje siłę każdemu państwu, należy więc żyć w zgodzie i miłości.

Co moglibyśmy powiedzieć o stosunkach na Litwie za czasów Witolda na podstawie Grażyny?

Z jakiemi wierzeniami religijnemi spotykamy się w poemacie? — Jak się odbywał obrzęd palenia ciała na stosie? — Czego dowiadujemy się z tego obrzędu religijnego? — Co łączy te wierzenia z opowieścią? (czas, w którym się wypadki rozgrywają).

Jaki nastrój wywołał w nas opis zamku i nocy, pomieszczony na początku poematu? (smutny, ponury), a jakie uczucie budza w nas wypadki, rozgrywające się w „Grażynie“? — Jakie więc wrażenia budzi poemat w czytelniku?

Ostatnią lekcję (dwunastą) poświęcić należy analizie formy i pewnej syntezie osiągniętych wyników w dłuższych wypowiedzeniach się uczniów.

E) Rozbiór formy. Do jakiego rodzaju utworów zaliczyć należy „Grażynę“? (do poetyckich). Dlaczego?

Przeglądnijcie kartki „Grażyny“ i powiedzcie, na jakie części rozpada się cały utwór? (na zwrotki o różnej ilości wierszy).

Może który z was policzył, z ilu wierszy składa się poemat?

Przeczytamy sobie jeszcze raz początek. Wszyscy uważają, po którym wyrazie czytający zniży głos?

Gdzieś zniżał głos? (po ciemnej, tuman, krążącej itd.)

Dlaczego? (każdy wiersz musi mieć takie miejsce, bo tego wymaga budowa wiersza czyli rytm).

Policzymy z ilu zgłosek składa się każdy wiersz! (z jedenastu zgłosek).

Przekonajcie się teraz, po której zgłosce przestajecie mimo woli (po każdej piątej).

Przypatrzmy się teraz końcowym wyrazom w każdym wierszu. Co możesz o nich powiedzieć? (że co drugi wyraz ma jednakie zakończenie). — Jak nazywamy tę zgodność końcówek? (rymem).

Co więc możemy powiedzieć o budowie „Grażyny" ze względu na formę? (Jest to utwór poetycki, rymowany; składa się z przeszło 1000 wierszy, rozpadających się na zwrotki o różnej wielkości. Wiersze składają się z jedenastu zgłosek o budowie 5 + 6).

Czego używa poeta w opowieści swej, ażeby rzecz jaśniej i wyraziściej przedstawić? (porównań, uosobień, przenosin, czyli tak zwanych obrazów poetyckich).

Co więc możemy powiedzieć o stylu w „Grażynie" (jest obrazowy i piękny).

Jakie porównania zapamiętaliśmy? Które z pięknych wyrażeń?

Czego używa poeta, ażeby przenieść czytelnika w dawne czasy? (wyrazów staropolskich).

Które z nich pamiętasz?

Do jakiego rodzaju utworów poetyckich należy „Grażyna"? (do powieści poetyckich).

F) Synteza. Co możesz powiedzieć o Mickiewiczu z tego okresu, kiedy powstała „Grażyna"? Co możemy powiedzieć o czasie i miejscu akcji w „Grażynie"?

Co możemy powiedzieć o osobach i pobudkach ich działań?

Jaką jest główna myśl „Grażyny"?

Co ci się najwięcej podobało w tym poemacie? (każda odpowiedź będzie dobra, o ile będzie szczera).

Wkońcu znaleźć powinno tu miejsce jak i w każdym rozbiorze literackim zastosowanie osiągniętych wyników w wypracowaniach, deklamacjach chóralnych i jednostkowych, a nawet rysunkach.

Epilogu rozbierać nie należy. Wystarczy go przeczytać raz i dać krótkie wyjaśnienie zaraz po odczytaniu „Grażyny."

Poznań Edward Groele

SPRAWY SZKOLNE ZAGRANICĄ.

AUSTRJA.

Reformy szkolnictwa. Mimo ciężkich warunków ekonomicznych, którym można tylko przeciwstawić sowiecką Rosję, dała Austrja wraz z ministrem Stöcklem, zupełnie nowe podstawy systemowi nauczania, tak że system ten mógłby wywrzeć ogromny wpływ na kraj, gdyby tenże wrócił do stosunków normalnych. Przy ministerjum utworzono kierownictwo reformami szkolnemi, które pracuje pospołu z stowarzyszeniem nauczycielskiem; rada szkolna ze swej strony komunikuje się z stowarzyszeniem rodzicielskiem. Ustanowiono statystykę szkolną tak dla szkół, jak i klas próbnych. Szkoła podstawowa, czteroletnia (dzieci od 7 do 10 lat), poprzedniczka szkoły powszechnej, jednolitej, otrzymała nowy program, ułożony na podstawie systemu szkoły pracy. Przedmiotem nauczania ma być środowisko, w którem się dziecko obraca; sama nauka o układzie syntetycznym nie ma się ścieśniać w ściśle określonych granicach czasu i programu. Praca ręczna ma być wyobrażeniem zdobytych wiadomości umysłowych. Ćwiczenia fizyczne odbywają się codziennie.

BELGJA.

Fundusz dla zdolnych uczni. Dnia 1 października 1922 roku weszło w życie prawo belgijskie, uchwalone 10 grudnia 1921 r., a tyczące

„zdolnych uczni.“ Podług tego prawa, każda gmina, licząca przynajmniej 20.000 mieszkańców upoważniona jest do utworzenia funduszu gminnego dla najzdolniejszych uczni. Kilka gmin, złączonych razem, liczących jednakże najmniej 20.000 mieszkańców, mogą również utworzyć podobny fundusz — „międzygminny.“ Wszystkie inne gminy mogą korzystać z prowincjonalnego funduszu. Fundusze te mają ułatwić uczniom zdolnym, a niezamożnym, dalsze kształceniu po ukończeniu szkoły powszechnej. Komisja egzaminowa bada przedewszystkiem zdrowie ucznia, następnie informuje się u nauczyciela o wiadomościach jego, poczem rozważa gruntownie zdolności, pamięć, uwagę, sąd o rzeczach, poszczególne właściwości ucznia.

Pomoc gminna lub prowincjonalna zasadza się na bursie dla ucznia i na subwencji dla rodziców, o ile ci liczyli na pomoc dzieci w pracy.

DROBNE WIADOMOŚCI.

NAUCZANIE DZIECI ANORMALNYCH. Ministerstwo W. R. i O. P. ogłasza konkurs dla pragnących się kształcić w państwowym instytucie pedagogiki specjalnej w Warszawie (pl. Trzech Krzyży 4/6) na nauczycieli dzieci anormałnych (głuchoniemych, ociemniałych, upośledzonych umysłowo i zaniedbanych moralnie). Studja są jednoroczne. W konkursie mogą brać udział wykwalifikowani nauczyciele szkół powszechnych, lub średnich z praktyką pedagogiczną. Nauczycielom czynnym, przyjętym na rzeczywistych słuchaczów instytutu mogą być udzielane urlopy płatne. Normy wynagrodzenia nauczycieli szkół specjalnych określa ustawa z dnia 9 października 1923 roku.

Podania należy nadsyłać drogą służbową do dnia 1 maja br. (metrykę urodzenia, z opisem życia, odpisem świadectw z ukończenia studjów i pracy zawodowej) do Min. W. R. i O. P.

WAKACYJNE KURSY UNIWERSYTECKIE W ROKU 1924. Zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego Związku P. N. S. P. (Komisji Krakowskiej) odbędą się w czasie feryj tegorocznych, w miesiącu lipcu i sierpniu dwa kursy: VI-ty W. K. U. w Pucku na Pomorzu w lipcu i VII-my W. K. U. w Zakopanem w sierpniu.

Program kursu obejmuje trzy działy: a) filozoficzno-pedagogiczny, b) krajoznawczy na tle środowiska, c) humanistyczny.

Podobnie jak w ubiegłych latach Zarząd Wakacyjnych Kursów Uniwersyteckich zwróci się z prośbą do specjalistów i wybitnych prelegentów o objęcie wykładów na kursie zakopiańskim i pomorskim. Podania z potwierdzeniem Zarządu Ogniska o przyjęcie na kurs wnosić należy do Zarządu W. K. U. w Krakowie, Rynek 29, Związek Polskiego Naucz. S. P. do 15 maja 1924. Pierwszeństwo w przyjęciu mają członkowie Związku P. N. S. P. i nauczyciele(ki) kwalifikowani. Opłata za kurs wynosi 50 złp. według kursu franka szwajc. (wykłady, wycieczki naukowe i krajoznawcze, umieszczenie wspólne po 5—12 osób w jednej sali). — Przyjęcie uzyskają ci, którzy do 30 kwietnia uiszczą połowę zapłaty. Resztę należy uiścić najpóźniej do 15-go czerwca br.

NUMER NINIEJSZY zjawia się — wbrew naszej woli — w zmniejszonej objętości, gdyż drukarnie wobec kryzysu w przemyśle graficznym znacznie zredukowały już-to personel, już-to czas pracy (z 8 na 4 godz. dziennie). Na 5 marca przygotowujemy zeszyt o 24 stronach, obejmujący tym razem pominione działy: Język ojczysty, Książki, Nasze Echa.

Wydawca i Redaktor: Leonard Borkowski.
Czcionkami Drukarni Poznańskiej Tow. Akc. w Poznaniu.